SAMORZĄDNOŚĆ ROBOTNICZA

Nr 5/11 Maj '91 Pismo Grupy Samorządności Robotniczej

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

WYDANIE SPECJALNE

PIERWSZY MAJA

1991

Życie B.

Kolejny rok realizacji, w ostatecznym rachunku, antyrobotniczych reform przyniósł swe gorzkie owoce. Niszczycielska polityka odbudowy kapitalizmu dała efekt, który sprowadza się do:

- stworzenia wąskiej grupy spekulacyjnych kapitalistów,
- systematycznego spadku dochodu narodowego,
- dramatycznego wzrostu bezrobocia,
- dławienia siły nabywczej pracowników przez "popiwek",
- redukcji budownictwa mieszkaniowego, dekapitalizacji zasobów mieszkaniowych, drenażowych podwyżek czynszów, wzrostu bezdomności,
- otwarcia kraju na zalew importowanej tandety, prowadzący do bankructwa polskiego przemysłu i rolnictwa,
- likwidacji bezpłatnej opieki lekarskiej, redukcji zakresu pomocy społecznej i prawa do wypoczynku,
- uzależnienia drogi młodzieży szkolnej od zamożności rodziców,
- komercjalizacji kultury, zastępienia wolności słowa przez płatną reklamę,
- zagrożenia wolności sumienia i wyznania przez poglądy fanatyków religijnych.

Siły rządzącej polskiej prawicy nie widzą innej drogi niż kontynuacja prywatyzacji i uzależnienie Polski od dyktatu Międzynarodowego Funduszu Walutowego.
Wszystko to nie daje się pogodzić z istnieniem i działaniem niezależnych instytucji ludzi pracy. Zagrożeni są wszyscy, których źródłem utrzymania jest praca, w szczególności zaś związki zawodowe, samorządy pracownicze i robotnicze organizacje polityczne, a zwłaszcza robotnicze prawa, w tym prawo do strajku.
Nie można mieć wątpliwości, że w najbliższym czasie ważyć się będzie istnienie i przyszłość związków zawodowych.

Manifestację siły i gotowości ludzi pracy do obrony swych praw i swych organizacji jest Międzynarodowy Dzień Solidarności Ludzi Pracy - Pierwszy Maja!

W dniu tym wyrażamy swoje przywiązanie do robotniczej tradycji i silną wiarę w przyszłość Robotniczej Sprawy.

Alternatywę wobec kursu na kapitalizm, który w gruncie rzeczy sprowadza się w Polsce do:

- wyprzedaży i rozkładu gospodarki,
- pauperyzacji podstawowych grup społecznych,
- obsługi i spłaty lichwiarskiego zadłużenia zagranicznego,
- przekształcania kraju w neokolonialny rynek zbytu, rezerwuar taniej siły roboczej i śmietnik Europy,

może być tylko uspołecznienie środków produkcji i rozwój samorządności.

Komitet Współpracy «NA LEWO OD PPS»

"Pierwszy Maja dla ruchu robotniczego to więcej niż święto, to przegląd szeregów przed nieuchronną walką.

Jak na dłoni widoczne jest wówczas wszystko co łączy i co dzieli. Nowe formacje, nowe koalicje idą razem. Jest to bowiem wyjątkowa okazja do porozumienia i... zblokowania szeregów, okazja do przełamania podziałów, personalnych i sekciarskich animozji".

/"Majem Wróci!", "W POPRZEK",3/90/

Mamy jednak kolejny rok bez widoków na rychłe zjednoczenie grup lewicy rewolucyjnej. W ubiegłym roku w manifestacji 1-majowej z pl. Konstytucji nie wyruszyły Międzymiastówka Anarchistyczna i trockiści. W tym roku z grona organizatorów wypadły PPS-RD i TKK PPS. W międzyczasie grupy te wtopiły się w PPS, z której odezwy pierwszomajowej warte zacytowania jest tylko pierwsze zdanie /i parę postulatów/: "Pogarszanie się poziomu życia, łamanie ustawodawstwa pracy, lekceważenie zasad bezpieczeństwa pracy i wzrastający kontrast pomiędzy uprzywilejowanymi elitami a światem pracy - zawsze powodowały potrzebę walki o nowy demokratyczny i sprawiedliwy porządek społeczny".

W PPS niewiele zostało z rewolucyjności, przetrwały jednak pretensje do przywództwa w ruchu robotniczym i aspiracje do rządzenia w dowolnych, ale zawsze "porządnych" koalicjach, w tym również w /obyśmy się mylili/ antyrobotniczych.

1 maja 1991 PPS-owi nie wyszło - odezwę pierwszomajową nie podpisały ani Ruch Demokratyczno-Społeczny /grupa Bujaka/ ani "Solidarność Pracy"/grupa Bugaja/. Bez B.B. życie nie jest tak piękne. "Bardotki" nie zastąpią "wolni spółdzielcy", "bezdomni lokatorzy" i "endyści" z "S.S".

cd. str. 2

KATASTROFA

16 kwietnia na posiedzeniu rządu Balcerowicz przyznał się do deficytu budżetowego wynoszącego 1,5 biliona złotych. Po kilkunastu miesiącach oporu polska gospodarka nie jest w stanie dłużej stawiać oporu. 25 kwietnia Centralny Urząd Planowania podał w "Rzeczpospolitej", że deficyt budżetowy wzrósł z 700 mld zł pod koniec lutego do 6,2 bln pod koniec marca. Pod koniec kwietnia szacunki ekonomistów związanych z CUP mówią już o 8 bln zł, rząd przyznaje się jedynie do 4,5 bln deficytu.
N i c n i e z a p o w i a d a o d w r ó c e n i a t e j t e n d e n c j i .

Wszystkie założone w budżecie wskaźniki są zagrożone. Po wyczerpaniu prostych rezerw, pozbawione możliwości rozwoju przez wysoko oprocentowany i kontyngentowany kredyt, przedsiębiorstwa państwowe stają w obliczu b a n k r u c t w a . A z nich właśnie ma pochodzić 84 proc. wpływów budżetowych. Wpływy z przedsiębiorstw prywatnych niczego nie zmienią, gdyż jak pisze CUP "gasnący jest trend wzrostu w sektorze prywatnym". Substytucji dochodów i produkcji nie należy się więc spodziewać. Reklamowane przez gdańskich liberałów wpływy z prywatyzacji przyniosły dotąd budżetowi 300-400 mld zł, a na cały rok planowano w ustawie 15 bilionów!
Po "nienajlepszych" wynikach "pierwszej piątki" więcej środków należałoby wydać na reklamę, nie wiadomo zatem, czy nie trzeba będzie tego dopłacić do prywatyzacji. Zaspokojenie roszczeń różnych byłych właścicieli też pochłonie spore kwoty. Minister Lewandowski liczy na "efekt śnieżnej kuli" /narastanie zysków z upływem czasu/, ale może być to równie dobrze efekt śnieżnego bałwana, który nie przetrzyma wiosny.

W panice przystąpiono do łatania dziur w budżecie. Diametralnie zmieniono stanowisko w sprawie ceł na produkty rolne, podnosząc je średnio do 25 proc. Nie jest to zmiana trwała - w memorandum dla Międzynarodowego Funduszu Walutowego obiecano przecież jednolitą stawkę 10 proc. cła od 1 stycznia 1992. Należy jednak pamiętać, że przy sztywnym kursie dolara i rosnącej inflacji stawka ta i tak nie będzie protekcyjna - import wciąż będzie opłacalny.

P r z y s t ą p i o n o d o d a l s z e g o d r e n o w a n i a d o c h o d ó w l u d n o ś c i . Departament Podatków Bezpośrednich i Opłat Ministerstwa Finansów poinformował, że do wynagrodzeń stanowiących podstawę "popiwku" zalicza się dopłaty do biletów pracowniczych, obiadów, opłat za korzystanie z hoteli robotniczych, czynszu w mieszkaniach służbowych oraz dofinansowanie do wczasów i kolonii, wczasów"pod gruszą", działalności kulturalno-oświatowej, a także pomoc rzeczowa i zapomogi dla pracowników, pomoc w spłacie kredytów dla młodych małżeństw i dofinansowanie imprez okolicznościowych /Dnia Kobiet, Dnia Dziecka, "choinki dla dzieci", pożegnania odchodzących pracowników/. Zabroniono dokonywania z funduszu socjalnego dofinansowywania ośrodków wczasowych, kolonijnych, sanatoriów, ogródków działkowych, żłobków, przedszkoli itp. Sumy nowych podatków są zawrotne - krach, murowany, całkowity. W dodatku owo "itp." stwarza możliwości nieograniczonej interpretacji.

Kolejny manewr z piekła rodem to rządowy projekt wprowadzenia nowych zasad odpłatności za leki. Komercjalizacja farmacji to b r u t a l n y a t a k n a s z e r o k i e k r ę g i s p o ł e c z n e, zwłaszcza na emerytów i rencistów, którym nie proponuje się niczego w zamian. Rządowy projekt został na szczęście odrzucony przez Sejm, ale już bez zgody Sejmu, wbrew prawu /odprowadzane są przecież od wszystkich składki na ZUS/, nowy system działa w trzech województwach. Nie można tego nazwać rozbojem - nie obrażając rozbójników! Rząd nazywa to jednak enigmatycznie załamaniem się systemu refundacji leków.

Podstawowy atut ekipy Balcerowicza - legendarne inwestycje zagraniczne - nie zmieniają sytuacji i nie po to są czynione, by uzupełniać polski budżet. Nawoływania do lokowania kapitałów w Polsce, którymi obdarza Wałęsa cały świat nie mają mocy sprawczej. W wynajętym na p o ż e g n a l n y r a u t najdroższym i miejmy nadzieję najlepszym - co mamy żałować! - londyńskim hotelu prezydent Lech Wałęsa dowie się może wreszcie od emerytki Gośki Thatcher, że ani w Anglii ani w żadnym innym kraju Zachodu przedsiębiorstwa państwowe nie płacą "popiwku". Przełknie chyba jednak i to wznosząc toast - "W GARDŁO NASZE, ZA ZDROWIE WASZE!"

Zbigniew Partyka *Redakcja*

Potwierdzenie wpłat (w tys. zł): N.S. - 250,

M. Kolasiński - 10, A. Jaszczuk - 20, J. Antczak - 20, J. Świderski - 50, M. Świderski - 200.

Życie B. B.

cd. ze str. 1

"Losy Pierwszego Maja miały swoje wzloty i upadki: od bojowych wystąpień, pełnych życia przemarszów, walk jednolitofrontowych poprzez zakazy i walki bratobójcze do nakazu sakralizacji wiernopoddańczych, upaństwowionych obchodów.

Ożywienie Pierwszego Maja równoznaczne jest z jego u b o j o w i e n i e m" /"W POPRZEK", jak wyżej/.

Na razie można mieć tylko nadzieję, że w PPS pokusa rządzenia i współrządzenia ustąpi przed p o t r z e b ą w a l k i, do której stajemy.

W. Bratkowski

Czy starczy na emeryturę?

Zmieniają się relacje między opłacającymi składki ZUS, a pobierającymi świadczenia rentowo-emerytalne. Liczba płacących składki stale maleje. Przyczyną jest narastające bezrobocie. W rezultacie państwo musi pokrywać deficyt między wpływami a wydatkami.

W kwiecień weszliśmy z liczbą 1,3 mln bezrobotnych, pod koniec roku bezrobocie może ulec podwojeniu. Co będzie wówczas? Skąd państwo weźmie pieniądze na pokrycie deficytu, skoro już teraz nie starcza na... l e k i ?

W październiku, miesięcu oszczędności przeprowadzona ma być rewaloryzacja wszystkich emerytur i rent. Wcześniej objęci rewaloryzacją będą tylko najstarsi /w resorcie mówi się "umarlaki"/ - 80-latkowie. W tej sytuacji wątpliwym wydaje się, aby rewaloryzacja nadążyła za potrzebami. Gdzieś muszą być przecież poczynione oszczędności.
R ó w n o c z e ś n i e i n f l a c j a i p r y w a t y z a c j a c z y n i ą s p u s t o s z e n i e .

Jak zwykle najmocniej dostaje się najsłabszym.
Program osłony najbiedniejszych nie przedstawia się zbyt różowo. Akcje charytatywne, którym patronował minister Jacek Kuroń, w praktyce muszą być zastępowane przez finansowe wsparcie z budżetu centralnego.
Budżet państwa zasilany jest przede wszystkim przez zakłady państwowe, poprzez wszelkiego rodzaju podatki i para-podatki. Przy rosnącym bezrobociu zwiększa się dodatkowo obciążenie pracowników sektora państwowego - kłania się brak stosownej polityki społecznej. Prywatyzacja nieuchronnie ogranicza i to źródło finansowania.

Oba przypadki wskazują, że s y n d r o m b i e d y dotknie przede wszystkim grupy najsłabsze i pracowników sektora państwowego, którzy nie są już nawet pewni - c z y s t a r c z y i m n a e m e r y t u r y .

W.B.

/pierwowzór artykułu ukazał się w "Kurierze Mazowsza" nr 138, s. 9/

Skąd ta plajta?

Zapaść polskiej gospodarki nie jest niczym zaskakującym /wystarczy czytać naszą serię "Alternatywa"/. Dla eks-ministra Waldemara Kuczyńskiego jest to jednak "drugi szok" /"G.W" z 26.04/.

Dla Kuczyńskiego nie są tajemnicą ujawnione niedawno podstawowe dokumenty obrazujące polskie uzależnienie od Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Stanów Zjednoczonych Ameryki. 16 marca br. rząd skierował do Sejmu traktat handlowy z USA podpisany 21 marca ubiegłego roku przez Busha i Mazowieckiego, już ratyfikowany przez Kongres USA. Ten utajniony przez rok przed polskim społeczeństwem traktat kapitulacyjny przewiduje ochronę amerykańskich praw patentowych i autorskich dłużej niż w samych Stanach Zjednoczonych, stwarza też przedsiębiorstwom amerykańskim przywilej polegający na traktowaniu ich przez polskie władze tak jak polskich, co uniemożliwia świadome popieranie polskiej produkcji przez polskie państwo. W dziedzinie transferu zysków za granicę już dziś prawo RP umożliwia 100 proc. transferu zysku za granicę, co w traktacie przewidywano dopiero w 1996 roku. W Sejmie ten kompromitujący dokument nie wywołał należytego sprzeciwu. Najbardziej kompetentny w tej problematyce poseł Oleksy /doktorat z prawa własności intelektualnej/ występując w imieniu PKLD wypunktował słabości "równoprawnej i wzajemnie korzystnej umowy", nie wezwał jednak do jej odrzucenia. Poważniejszych sporów należy się spodziewać dopiero wtedy, gdy frakcja zwolenników "powrotu do Europy" zrozumie, że Polska jest przyłączana nie do EWG ale do USA, na prawach Puerto Rico. Europa już się pożałała i znosi wizy.

23 i 24 kwietnia przedstawiono w "Rzeczpospolitej" obszerne fragmenty LISTU INTENCYJNEGO rządu do MFW i memorandum rządu do tego samego adresata. Stanowią one podstawę redukcji części polskiego zadłużenia przez Klub Paryski - nieprzestrzeganie przyjętych w tych dokumentach zobowiązań może być elementem szantażu zadłużeniem, które nam warunkowo anulowano!

Są tam zobowiązania ważne, szczegółowe i... nierealne, np. zmniejszenie inflacji do 1 proc. miesięcznie w II półroczu br. i do poziomu poniżej 36 proc. w ciągu całego roku. "Łagodzenie kontroli płac będzie ściśle związane z komercjalizacją i prywatyzacją" - czyli żadnych dyskusji o "popiwku". "W zakresie zmian systemowych położony zostanie nacisk na restrukturyzację sektora państwowego, który zostanie pomniejszony przez prywatyzację i w stosunku do którego stawiane będą ostrzejsze wymogi efektywnościowe. Wobec wsi "rząd planuje ograniczyć kredyty preferencyjne". W dziedzinie cen zakładane jest dalsze wycofywanie się z dotacji, puszczenie cen węgla na wolny rynek oraz podniesienie cen gazu do poziomu cen światowych. Według skonsultowanych z MFW decyzji wszystko to miałoby dać wzrost gospodarczy 3-4 proc. rocznie i bezrobocie nie większe niż 2 mln, przy zrównoważonym budżecie.

Wróćmy jednak do Kuczyńskiego. Pokazuje on, że rok poprzedni przedsiębiorstwa państwowe, stanowiące jak dotąd podstawę polskiej gospodarki przeżyły nie dzięki planowi MFW, ale wskutek czasowo działających amortyzatorów, których czas już przeminął. Nie ma już wysokiej efektywności eksportowej - kurs dolara jest stały, a ceny krajowe rosną, zapasy się wyczerpały, podobnie jak możliwości prostego obniżenia kosztów produkcji przez likwidację niegospodarności. Teraz, aby obniżyć koszty produkcji trzeba inwestować. Zeszłoroczna "końska kuracja" jest kontynuowana - nie ma mowy o żadnym drugim szoku. Jest ten sam, tylko w znacznie gorszych warunkach. Uparte zbijanie inflacji przez poddanie polskich producentów zagranicznej konkurencji na rynku polskim prowadzi do spadku produkcji krajowej i ograniczenia popytu, zaś to musi doprowadzić do spadku wpływów budżetowych. Wtedy następuje to, co dopiero dziś dostrzega Kuczyński - obcinanie wydatków budżetowych, ponownie zmniejszające popyt, wzrost inflacji powodujący dalszy wzrost importu. To zaś rujnuje bilans handlowy.

Plan MFW, reklamowany jako plan Balcerowicza, załamał się na całej linii. Nie ma żadnych szans dalszej jego realizacji inaczej niż po trupie polskiej gospodarki.

Wbrew oczekiwaniom nie stało się to w ogniu walk strajkowych, nie w tumulcie tego, co rządowa propaganda określa jako populistyczną demagogię. Niedoszli zbawcy polskiej gospodarki ponieśli klęskę z mocy samych procesów gospodarczych, które uruchomili, których nie zrozumieli i których nie są w stanie opanować. Stosowali środki, które równie nie przystają do tej gospodarki jak recepty szefa Treuhandanstaltu /odpowiednik niemiecki polskiego Ministerstwa Przekształceń Własnościowych/. Jak wiadomo recepty znienawidzonego socjaldemokraty Detleva Rohweddera nie spowodowały rozwoju gospodarki byłej NRD, przyśpieszyły tylko jego zejście /zastrzelony przez bojówkę RAF/.

Zbigniew Partyka

Oświata dla bogaczy

Klerykalni "wybrańcy narodu", dla których najważniejsze sprawy to: ukoronowanie Orła Białego, wprowadzenie religii do świeckiej /zgodnie z Konstytucją/ szkoły /co jest łamaniem prawa/ i ochrona życia poczętego /za wszelką cenę, niezależnie od przyczyn i skutków/ w osobliwy sposób dbają o dzieci i młodzież. Zastanawiającą jest ambiwalencja, brak logiki i konsekwencji w stosunku do najmłodszych - z jednej strony przesadna "miłość" do dzieci wyrażająca się w "senackim przymusie rodzenia", z drugiej - wpajanie dzieciom "dogmatu nierówności społecznej".

Mamy już przedszkola tylko dla bogaczy i na razie państwowe szkoły dla biednej większości. O ile szkoły podstawowe dostępne są /płatnie lub bezpłatnie/ dla wszystkich, o tyle inaczej wygląda sprawa nauki w szkołach ponadpodstawowych. Pozornie dla wszystkich istnieje możliwość kontynuowania nauki, ale likwidacja zasadniczych szkół zawodowych i zamiana ich na licea lub technika jest zakamuflowanym dyskryminowaniem słabszych, mniej zdolnych uczniów, którzy nie nadają się do "ustawowego" kształcenia /nie mylić z ustawicznym/.

Bogatsi trafią do szkół społecznych lub prywatnych, biedniejsi praktycznie zakończą naukę na etapie szkoły podstawowej. Kontrowersyjna sprawa religii w szkołach w kontekście "oszczędnościowej" polityki oświatowej rządu wygląda co najmniej dziwnie. Nauka religii katolickiej na koszt całego społeczeństwa, a więc i np. ateistów przy jednoczesnym zmniejszaniu wydatków na kulturę i oświatę sugeruje nauczycielom i artystom przekwalifikowanie się na katechetów /dla nich w budżecie przewidziano 0,7 bln zł/. Niestety, księży i katechetów nie brak, więc nie ma takiej możliwości dla bezrobotnych pracowników nauki i kultury.

Wprawdzie oświata i kultura powinna być dostępna dla wszystkich, ale klerykalni "wybrańcy narodu" uważają, że ważniejsze jest upowszechnianie katolicyzmu wśród niekatolików, w dodatku na ich koszt. Ponieważ niektórzy fanatycy religijni uważają, że religia jest ważniejsza od nauki, nic dziwnego, że nie życzą sobie szkoły świeckiej. Większość z nich opowiada się za obowiązkowym nauczaniem religii.

Być może ta większość w ramach obowiązkowej indoktrynacji zdecyduje się jednak utrzymać powszechne nauczanie ponadpodstawowe, choć nie jest to pewne... młodzież przecież dorastając zaczyna samodzielnie myśleć.

Kozak

Grupa Samorządności Robotniczej
kontakt:
Włodzimierz Bratkowski
00-521 Warszawa, ul. Hoża 29/31 m. 21
tel. 21-47-60 i 21-47-74

DEKLARACJA WARSZAWSKIEGO ŚRODOWISKA RUCHU «WOLNOSC I POKÓJ»

Dzisiejsza Polska, wbrew niedawnym jeszcze nadziejom większości społeczeństwa nie zapewnia człowiekowi możliwości nieograniczonej i wszechstronnej samorealizacji. My, świadomi tej sytuacji uczestnicy ruchu "Wolność i Pokój" postanawiamy w następujący sposób określić swoje miejsce w społeczeństwie naszego kraju.

Podstawowym celem naszego ruchu jest działanie na rzecz likwidacji wszelkich przejawów represji i zagrożeń społecznych, dokonywanych zarówno środkami przymusu, jak i mechanizmami ekonomicznymi czy świadomościowymi. W związku z tym będziemy zawsze przeciwstawiać się militaryzmowi, zagrożeniom ekologicznym, zbytniej represyjności prawa karnego, wszelkim przejawom nierówności ekonomicznej, nietolerancji, indoktrynacji jak i tendencjom do komercjalizacji życia społecznego.

Pragniemy świata dającego ludziom poczucie bezpieczeństwa.
Nie może temu zapobiec rozbudowany aparat policyjny i wielkie armie mające odstraszyć potencjalnych wrogów. Należy wyeliminować materialne i polityczne możliwości oraz nawyki rozwiązywania konfliktów za pomocą starć zbrojnych. Wykorzystujemy doświadczenia ruchów pokojowych w celu: wykorzenienia wzorów przemocy bezpośredniej i strukturalnej, demilitaryzacji życia społecznego, ekonomicznego, politycznego, uwolnienia systemów edukacyjnych od gloryfikacji przemocy i wrogości wobec innych narodów.

Od wielu lat Polska znajduje się w stanie kryzysu ekologicznego, który osiągnął już katastrofalne rozmiary. Kontynuowanie dotychczasowego modelu rozwoju kraju przekracza granice wytrzymałości ludzi i biosfery. Ekologia nie jest dla nas wyłącznie zbiorem problemów związanych z degradacją środowiska, ale sposobem patrzenia na świat, myślenia, wreszcie - stylem życia. Nasz los jest wpisany w ekosystem, w który ingerujemy naszą działalnością, dlatego opieramy się na partnerstwie człowieka z przyrodą.

Jako ruch nawiązujący do podstawowych wartości humanizmu uważamy, że demokracja oznacza szukanie formuł współżycia przy zachowaniu wzajemnej tożsamości i odrębności. Zarówno większość jak i mniejszość powinny przestrzegać zasad tolerancji, nieograniczania sobie wzajem wolności, niestosowania wobec siebie przemocy, nie obniżania jakości życia. Demokracja to także wyższość zasady consensusu nad zasadą większości. Gdzie tylko można rozmawiamy ze sobą tak długo, aż znajdujemy rozwiązania wszystkich zadowalające.

W naszych działaniach nawiązujemy do tradycji ruchów pokojowych Europy Zachodniej ze szczególnym uwzględnieniem tych wywodzących się z szeroko pojętej kontestacji lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Pamiętając o takich postaciach jak M.K. Gandhi i M.L. King deklarujemy swoje całkowite oddanie zasadzie no violence i prowadzenia walki społecznej w oparciu o obywatelskie nieposłuszeństwo. Będąc ruchem alternatywnym wobec istniejących w Polsce partii nie mieścimy się w konwencjonalnym układzie sił politycznych. Poprzez wyzwolenie aktywności obywatelskiej i danie każdemu możliwości decydowania zarówno o swoim losie jak i o losie kraju, chcemy przywrócić działalności społecznej spontaniczność, piękno i zdolność tworzenia.

Warszawa, 23 kwietnia 1991 r.

Peter Drew

Tłumaczenie: Ewa Balcerek

NOWY ŚWIATOWY ŁAD EKONOMICZNY

Jest niemal niemożliwością opisać skalę imperialistycznej ofensywy ekonomicznej oraz jej konsekwencje, ofensywy rozpoczętej w latach 70., w szczególności po przyjęciu "reaganomiki" w USA - tak wielki był jej rozmach i tak ekstrętnie była ona skrywana przed oczyma i nie dopuszczana do świadomości ludności krajów imperialistycznych. Mały rąbek zasłony został uchylony dla szerszej publiczności w pracach Susan George pt. "LOS GORSZY NIŻ DŁUG", lecz dotyczy ona jedynie ułamka tego, co naprawdę ma miejsce. Spróbujemy tu przedstawić systematyczny wykład najwyższego stadium kapitalistycznego rozwoju.

Biorąc pod uwagę różne sektory gospodarki kapitalistycznej w skali świata, zasadniczym rysem rozwoju podczas ostatnich trzech dziesięcioleci z okładem jest postępujący spadek tempa wzrostu Narodowego Produktu Brutto /NPB/ na głowę. Roczny średni wzrost NPB na głowę w światowej gospodarce kapitalistycznej spadał z 2,6 % w latach 1960-70 do 1,6 % w l. 1970-80 i do 1,3% w latach 1980-87 /ostatniego roku, dla którego dostępne są zagregowane dane/. Przez ponad 30 lat wzrost NPB w kapitalizmie spadł o połowę. Natychmiast rzuca się w oczy, że ten spadek jest bardzo zróżnicowany. W Azji wzrost tego wskaźnika nie uległ spowolnienie, a nawet został przyspieszony. Roczne tempo wzrostu NPB na głowę w gospodarkach imperialistycznych spadło z 3,6 % w latach 1960-70 do 2,3 % w l. 1970-80 i do 2,1 % w l. 1980-87.
Lecz najbardziej uderzające jest to, że począwszy od 1980 r., tempo wzrostu NPB na głowę w Afryce, na Bliskim Wschodzie i w Ameryce Łacińskiej przybrało wartości ujemne. To znaczy, że NPB na gł., najlepszy syntetyczny wskaźnik poziomu życia, spada i że ustalił się proces absolutnego ubożenia w tych regionach.
Te, roczne, średnie, wartości NPB na gł. wynosiły: - 1,0 % w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach, - 2,2% w Afryce i - 2,7 % na Bliskim Wschodzie, w okresie do 1985 r. - jako ostatniego roku, dla którego dane są dostępne. To oznacza absolutny spadek NPB na gł. o 14 % w Afryce, o 10 % na Bliskim Wschodzie i o 7 % w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach.

W latach 60. wszystkie sektory gospodarki kapitalistycznej odnotowały wzrost, chociaż nierównomierny. W okresie od lat 50. aż do początku 70., kapitalizm mógł twierdzić, że przyczynia się do rozwoju kapitalistycznej gospodarki jako całości - nawet jeśli nikt racjonalnie myślący nie chciałby zaakceptować skutków tego szczególnego rodzaju "rozwoju". Począwszy od lat 70., to twierdzenie przestało odpowiadać prawdzie. Światowa gospodarka kapitalistyczna nie rozwija się już jako całość organiczna, ale została podzielona na dwie części - kraje uprzemysłowione oraz Azja - z jednej strony, które wciąż cieszą się rosnącym NPB na gł., oraz Afryka, Bliski Wschód i Ameryka Łacińska, które doświadczają spadku NPB na gł. - z drugiej.

Doświadczenia krajów nowouprzemysłowionych nie są typowe.

Co więcej, w rzeczywistości, pierwsze dwie grupy, kraje OECD i Azja, zmierzają do stworzenia jednej całości, jako że szybki wzrost niewielu azjatyckich nowouprzemysłowionych krajów, jak Korea Południowa, Taiwan, Singapur i Hongkong, został spowodowany kolosalnym napływem kapitału, aż do 50 % ich ogólnego wydatku inwestycyjnego, z krajów kapitalistycznych. Taki sposób wzrostu jest niedostępny dla szerokiej większości ludności światowej, jako że kapitał nie byłby zdolny dostarczyć wymaganej sumy - nieprzypadkowo wszystkie kraje nowouprzemysłowione są małe.
Wzorzec, według którego dokonuje się spadek w rozległych regionach świata jest jasny. Najważniejsze jest to, że nie jest on cykliczny, ale kumulatywny, co oznacza, że krąg ubożenia wciąż się rozszerza. Raz dotknięty nim kontynent nie podnosi się, ani nawet nie jest do tego zdolny. Pierwszym kontynentem, który doświadczył spadku NPB na gł. i absolutnego zubożenia, była Afryka. Wzrost NPB na gł. zatrzymał się w Afryce w 1974 roku, stagnował do 1977 r., a następnie zaczął spadać. Do 1987 r. NPB na gł. w Afryce spadł o 15 % i wrócił do poziomu z 1969 r. - kontynent afrykański cofnął się o prawie dwa dziesięciolecia, jeśli chodzi o warunki rozwoju ekonomicznego.

Całość jeszcze w maju w serii «Alternatywa»